NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

ORGAN WK PPS | CENA — 2 — ZŁ

ROK 55 | KRAKÓW · NIEDZIELA 1 GRUDNIA · 1946 R. | NR 294

W jakim celu została zawarta umowa między PPS i PPR

Przemówienie Sekr. Gen. CKW PPS tow. ministra J. Cyrankiewicza

WARSZAWA 1. 12. W związku z zawartą w tych dniach umową między Polską Partią Robotniczą a Polską Partią Socjalistyczną odbyło się dnia 30. 11. 46 r. w sali „Romy" w Warszawie wspólne zebranie aktywów PPS i PPR. Zebraniu przewodniczył sekretarz Miejskiego Komitetu PPR Albrecht. Wobec wypełnionej po brzegi sali wygłosili przemówienia imieniem PPS tow. Józef Cyrankiewicz, oraz imieniem PPR tow. Władysław Gomułka.

Towarzysze z Polskiej Partii Socjalistycznej i z Polskiej Partii Robotniczej!

Było na pewno wiele różnic, bardzo wiele tarć i sporów, bardzo wiele nieporozumień ,i zasadniczych i małych, ale dokuczliwych między komunistami a socjal-demokratami niemieckimi w roku 1932, w roku, w którym Hitler zbliżał się w konsekwentnym marszu do władzy.

Tam w Niemczech skoncentrowały się wówczas zarówno wszystkie spory i cała walka pomiędzy drugą a trzecią międzynarodówką.

To były na pewno bardzo ważne i rozjątrzające spory i były walki. Można przypomnieć artykuł w centralnych organach obu partii, gdy na wzajemne zaproszenie do wspólnej walki z hitleryzmem nie obeszło się bez wzajemnych wyrzutów i pretensji. „Wy to, a my [illegible]

Błędy przeszłości

W wyrzutach i pretensjach miały rację w większym i mniejszym stopniu i proporcji prawdopodobnie obie strony. Nas nie obchodzi to wiele. Ważne jest to, że nie doszło na czas do jednolitego frontu, do jednolitego działania, do wspólnej i zdecydowanej rozprawy z hitleryzmem. Przypomnieć należy pokolenie socjalistów polskich, które wówczas świadomie patrzyło na obracające się karty historii. Przypomnieć chcę styczeń roku 1933, kiedy na jedno z olbrzymich zgromadzeń robotniczych w Polsce przyniósł ktoś wiadomość, że w Niemczech wybuchł proklamowany przez obie partie strajk. Pamiętam ten entuzjazm polskich robotników, tylko... że była to wiadomość fałszywa.

W Niemczech wspaniale zorganizowana, ale rozbita klasa robotnicza, nie zdobyła się na wspólną walkę. Obojętne, czy to w formie generalnego strajku, czy w jakiejkolwiek innej planowanej akcji.

Przyszło rozczarowanie. Przyszło poczucie bezsiły i klęski. Ruch robotniczy w swojej całości i ruch robotniczy w swoich partiach i partie w swoich koncepcjach nie dorosły wówczas jeszcze do pełnego zrozumienia i wyciągnięcia wniosków z sytuacji, którą do rozwiązania stawiał narastający faszyzm. Ruch robotniczy nie zdobył się wówczas na to, aby z wielomilionowej masy swoich zwolenników stworzyć odpowiednio do potrzeb narzędzie walki. Nie zdawała sobie wówczas klasa robotnicza sprawy z tego, że w czasie słabości i niemożności wspólnego działania komunistów i socjalistów sprawi to, że umieliśmy wprawdzie wybiec przed historię i powiedzieć, że faszyzm to wojna, ale nie umieliśmy działaniem kształtować historii i zniszczyć faszyzmu wcześniej, nim doprowadzi do wojny.

Nauka lat okupacji

Po wielu latach, w roku 1940, 1941, 1942 i 1943, gdy w Warszawie pod murami kamienic stawiało gestapo Polaków-skazańców z gipsem w ustach, może niejeden z pośród nich karmiony przed wojną faszystowską propagandą o nienawiści do polskich socjalistów i komunistów — do ostatka nie zdawał sobie sprawy, że ginie jako ofiara faszyzmu, jako ofiara wojny, którą rozpętał Hitler. Rozpętał ją dlatego, że zdobył faszyzm władzę w największym kraju w Europie. Zdobył ją zaś dlatego, że zabrakło jednolitego frontu, jednolitego działania wtedy, gdy był jeszcze na to [illegible]

Właśnie wtedy w latach 1932, 1933, obojętnych dla wielu, niedojrzałość międzynarodowego frontu antyfaszystowskiego, rozstrzygała tragicznie o losach tych wszystkich narodów, które wojna skąpała potem we krwi. Rozstrzygał się los tych dziesiątków milionów ludzi, których wojna i terror faszystowski przez 6 lat rozcierały na miazgę.

Reakcja, kołtuństwo wszelkiej maści, kołtuństwo faszyzujące i kołtuństwo głupio liberalizujące usiłują straszyć świat, a czasem straszyć niektórych socjalistów typu zachodniego bolszewizmem i takimi rozwiązaniami, jakie były jedynymi dla ludów wyzwalających się spod jarz[illegible]

Nieudolna inscenizacja sporów

Obecna walka klasy robotniczej dostosowana jest zawsze do warunków: jest gwałtowna tam, gdzie trzeba zrywać kategorycznie i spokojniejsza tam, gdzie iść trzeba drogą inną. Pod warunkiem nie ulegania żadnym złudzeniom na przyszłość pod warunkiem nieustannej czujności usiłuje się inscenizować śmieszny spór. Wprowadza się narody w błąd, że trzeba wybierać między drogą zachodnią a drogą wschodnią. Spór [illegible] podobny jest do sprzeczki dwóch ludzi, z których jeden mieszka pod biegunem w mrozie, a drugi mieszka pod równikiem w gorącu. Gdyby ten spod bieguna twierdził, że ponieważ on ma futro, to musi wdziać futro także ten spod równika i gdyby ten spod równika, który chodzi w upał nago, żądał od tego spod bieguna, żeby się rozebrał na mróz — to każdy rozsądny człowiek potrafi powiedzieć, że obaj mają rację, jeżeli chodzi o siebie, nie mają natomiast racji, jeżeli żądają od drugiego noszenia futra na równiku, albo rozebrania się do naga na biegunie. Tak samo każdy socjalista powie, że MARKSIZM TO JEST DOSTOSOWANIE METOD WALKI O SOCJALIZM DO SUMY WSZYSTKICH WARUNKÓW, KTÓRE SKŁADAJĄ SIĘ NA OBRAZ DANEGO KRAJU.

Czyż z tego wynika, że są dwie drogi i że trzeba między tymi dwiema drogami wybierać? Otóż po pierwsze — że ta droga zachodnia nawet na swoim terenie *nie przeszła jeszcze okresu prób*.

Po drugie — socjaliści nie wybierają żadnej recepty, pisanej na *innego* pacjenta o *innych* schorzeniach, albo w *innym* wieku, jeżeli chodzi o dojrzałość rozwoju społecznego. Socjaliści przez swoje działanie, dostosowane do warunków, budują przyszłość danego narodu, zarówno w harmonii z osiągniętymi gdzie indziej rezultatami, jak i w dostosowaniu do *konkretnych* warunków i *konkretnego* położenia.

Polska musi znaleźć rozwiązanie

Dlatego powiedzmy sobie, że Polska musi znaleźć i znalazła dla siebie rozwiązanie *własne*, rozwiązanie biorące pod uwagę wszystkie czynniki, które kształtowały polski rozwój społeczny, polską historię.

Mamy do wyboru, albo maszerować tą drogą, ale jedyną polską drogą, albo poprzez wahania, poprzez hamletyzowanie *spaść z całym narodem w przepaść*.

Powstaje pytanie, na które odpowiedź rozstrzyga o przyszłości: czy będziemy umieli w przyszłości torować drogę historii czy też będziemy się wlekli w ogonie historii.

Wlekliśmy się już raz w ogonie historii, nie umiejąc twardo utrzymać władzy w latach po tamtej wojnie, — jak że

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

ZEBRANIE AKTYWÓW

W najbliższy wtorek, dnia 3-go grudnia br. o godz. 17-tej odbędzie w sali Miejskiej Rady Narodowej wspólne zebranie aktywu wojewódzkiego i miejskiego — Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej. — Obecność wszystkich aktywistów partyjnych jest bezwzględnie obowiązkowa.

ODEZWA

Stronnictw Bloku Demokratycznego do Narodu Polskiego

W dniu dzisiejszym ogłoszona została odezwa bloku demokratycznego: PPS, PPR, SL i SD do Narodu Polskiego.

Odezwa omawia szeroko pierwsze od czasu wyzwolenia Polski wybory do sejmu Rzeczypospolitej, zdobycze socjalne, gospodarcze i polityczne, które wywalczyły dla naszej Ojczyzny stronnictwa Bloku. Wskazując na nowe możliwości i gwarancje, jakie otwiera dla Polski program zblokowanych stronnictw PKWN — odezwa wzywa wszystkich obywateli Rzeczypospolitej do głosowania na listy Bloku.

Pełny tekst odezwy, którego nie mogliśmy podać dzisiaj z powodu uszkodzeń technicznych, znajdą nasi Czytelnicy w numerze jutrzejszym.

Przemówienie tow. min. J. Cyrankiewicza

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

ście potem żałowaliśmy, wiedząc, ile kosztuje klasę robotniczą i Polskę oddanie władzy.

W czyim interesie zawarliśmy umowę?

Partie robotnicze są odpowiedzialne za losy całego narodu.

Pierwszą rzeczą, wynikającą z tej odpowiedzialności była obustronna chęć uregulowania i uzgodnienia wszystkich zagadnień polskiej drogi, aby partie nasze mogły spoić się z sobą w jednolitym froncie, aby dzięki tej jednolitości można było dziś z całą pewnością przewidzieć, że blok naszych stronnictw, poparty zaufaniem mas, przynależnych do naszych partyj *władzy z rąk nie wypuści.*

Nie w interesie partyjnego kierownictwa, tylko w interesie *spokoju wewnętrznego i w interesie budowy demokracji w Polsce.*

Zawierając tę umowę pamiętaliśmy o wszystkim, co składa się na krwawe i tragiczne nieraz doświadczenie walk wyzwoleńczych polskiej klasy robotniczej, co składa się na doświadczenie naszego narodu.

Z dziejowych doświadczeń wykuta jest polska droga, nowa droga — trudna droga, ale jedyna droga demokracji ludowej. Istotą tej drogi jest *sojusz równorzędnych partii: Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej w jednym froncie.*

Muszą zniknąć między nimi wzajemne podejrzenia. Muszą pamiętać PPS-owcy o ogromnym wkładzie wysiłków i krwi, który w pierwszym okresie dała przede wszystkim PPR. To jest twierdzenia, którego wymaga się tylko rzetelności stosunków między naszymi partiami, ale realizacja i realizm i należyta ocena.

Musimy zdobyć masy

Musimy pamiętać, że jednolity front w dużym stopniu zależny będzie od pełnego porzucenia *manowców ideologii antyradzieckiej*, manowców, na które masy prowadzili kierownicy WRN. Nie znaczy to, że partie nasze nie mają ogarnąć mas, które przed tym stały pod sztandarami WRN. Oznacza to, że wspólnym wysiłkiem *musimy te masy zdobyć dla naszego pojmowania jednolitego frontu i stosunku do Związku Radzieckiego.*

Co to jest jednolity front?

Jednolity front, to nie jest coś nieruchomego, nie raz napisane czy powiedziane. To jest rozumna, *codzienna* praktyka. Im lepsza praktyka obu stron, tym lepszy będzie jednolity front, tym większa dynamika i siła obu partyj w walce z reakcją.

Mówiąc o zespoleniu działania, o syntezie planów i koncepcji, to nasza umowa staje się już na dzisiaj potężnym instrumentem realnego działania w terenie. Tam w terenie będzie ona zdawać egzamin.

Po wyborach stanie się platformą współdziałania *na długi okres.*

Od towarzyszy naszych wymagać będziemy *pełnej realizacji* umowy, *szczerego*, wzajemnego podejścia i maszerowania za naszym kierownictwem, za partiami bez wahania i bez sekciarskiego ociągania się którejkolwiek strony. Do naszych partyj odnoszą się następujące słowa Goethego:

„Ucz się w miarę mądrym być,
na ogromnej szczęścia wadze
rzadko stoi ślwią w bezruchu.
Musisz wznosić się lub padać,
musisz rządzić i zwyciężać,
albo służyć i przegrywać,
cierpieć, albo triumfować —
młotem lub kowadłem być".

Ruch robotniczy długo był kowadłem, teraz po zwycięstwie *ruch robotniczy staje się młotem.*

O wszystkich zewnętrznych i wewnętrznych stronach umowy, o obowiązkach własnej partii wobec umowy mówić będziemy na naszej najbliższej Radzie Naczelnej. Omawiać ją będziemy w naszych wewnętrznych ciałach partyjnych po linii organizacyjnej.

W poczuciu odpowiedzialności

Tutaj, wobec towarzyszy z obu partyj, chcę stwierdzić imieniem Polskiej Partii Socjalistycznej, że świadomi *odpowiedzialności za losy polskiej klasy robotniczej, za przyszłość* polskiego narodu i za jego *niepodległość, za wkład polskiego socjalizmu w międzynarodową walkę o postęp świata*, za walkę o *bezpieczeństwo dla naszego narodu i pokój* — przystępujemy do tej umowy z pełną wiarą, że osiągnięta przez nią jedność działania spotęguje spokój wewnętrzny w Polsce i zapewni narodowi polskiemu to, że naród polski nauczył się tak cenić: *Niepodległość i przyspieszy na naszej polskiej drodze dokonanie budowy socjalizmu.*

Niech żyje jednolity front klasy robotniczej!

UWAGA:

Przemówienie wicepremiera Gomułki podamy w numerze jutrzejszym.

Do Obywateli Województwa Krakowskiego

W toku brzemiennych przemian dziejowych, w wyniku najkrwawszej ze wszystkich wojen, Polska Odrodzona i Niepodległa wróciła w granice Piastów. Ziemie Odzyskane, których każdy kamień i każda piędź ziemi były polskie, po wielowiekowej teutońskiej niewoli zespoliły się nierozerwalnie i na zawsze z Macierzą.

Przed społeczeństwem polskim stanął obowiązek zagospodarowania tych Ziem, wyrabowanych, zdewastowanych i wyniszczonych przez hitlerowskiego okupanta. Obowiązek udowodnienia, że prawowity gospodarz tych Ziem potrafi wbrew oszczerczym mowom i wbrew kłamliwej propagandzie dzisiejszych wypełnić leżące przed nim zadanie, portektorów Niemiec.

W pełnym zrozumieniu ciążącego na Narodzie Polskim obowiązku, uchwalony został dekret o Daninie Narodowej.

Danina Narodowa — to akt o ogromnej, dziejowej doniosłości gospodarczej i politycznej.

Jednolite i pełne, ofiarne poparcie tego aktu w obliczu dzisiejszej sytuacji politycznej, w przeddzień Konferencji Pokojowej — jest podstawowym obowiązkiem każdego Polaka, bez względu na jego pozycję socjalną czy społeczną, bez względu na poglądy.

W jednym potężnym wysiłku całego Narodu, w walce o przyszłość Ojczyzny i o dobro całego Społeczeństwa — nie może zabraknąć żadnego Polaka.

Jednolitym, entuzjastycznym udziałem w Daninie Narodowej udowodnimy, że stać nas na ofiarę mienia, tak, jak zawsze było nas stać na ofiarę krwi.

WOJEWÓDZKA KOMISJA POROZUMIEWAWCZA STRONNICTW DEMOKRATYCZNYCH

Z dyskusji w ONZ

Nie ma różnicy celów w dążeniach brytyjskich i radzieckich

LONDYN 1. 12. (BBC). W czasie dyskusji w komisji politycznej ONZ przedstawiciel Wielkiej Brytanii Sir Hartley Shawcross odpowiadał na oświadczenie radzieckiego ministra Wyszyńskiego.

Stwierdził on, że nie ma różnicy celów w dążeniach brytyjskich i radzieckich, jednakowoż strona brytyjska ma wrażenie, że stworzenie jednolitej armii ONZ nie będzie wystarczającą przeciwwagą dla armii 5 mocarstw.

Wielka Brytania widzi rozwiązanie tej kwestii w stworzeniu międzynarodowej umowy oraz kontroli zbrojeń przez specjalnie ukonstytuowaną komisję.

Sir Shawcross twierdzi, że w tej sprawie prawo veta nie może i nie powinno być użyte.

Przedstawiciel Chin Wellington Koo stwierdził, że Chiny dążyły do rozbrojenia już od 2.000 lat. Delegat chiński w pełni aprobuje wniosek radziecki.

Przedstawiciel Polski podkreśla, że czas już skończyć z wielomilionowymi armiami oraz tajemnicami wojskowymi. Bez całkowitego rozbrojenia nie może być mowy o żadnych osiągnięciach w dziedzinie kultury i postępu.

Wniosek Polski w UNESCO

PARYŻ, 1. [illegible] (Reuter). Na konferencji UNESCO przedstawiciel Polski poparł wniosek radziecki i amerykański, dotyczący opieki nad muzeami i galeriami obrazów.

Stwierdził on, że celem żywszej wymiany kulturalnej będzie wymiana stypendiów, studentów i uczonych. Komisja wykonawcza UNESCO odbyła dalsze tajne zebrania, tematem tego zebrania była prawdopodobnie sprawa kandydatury dyrektora gen. UNESCO.

PIELGRZYMKA TSALDARISA

ATENY, 1. 12. (Reuter). Premier Tsaldaris oświadczył, że udaje się w niedzielę do Nowego Jorku. Wizyta ta potrwa około 10 dni. Prócz przedstawienia skargi greckiej w ONZ ma on zamiar przedstawić żądania greckie wobec Albanii i Bułgarii.

W KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ ONZ

NOWY JORK 1. 12. (United Press). Na komisji powierniczej ONZ odrzucono przeważającą większością głosów wniosek delegata Południowej Afryki dotyczący wcielenia do Związku Południowej Afryki byłej niemieckiej kolonii. Na komisji narkotyków przyjęto rezolucję dotyczącą zakazu handlu opium.

Przodują!!!

Wielka akcja werbunkowa do szeregów Polskiej Partii Socjalistycznej zaczyna dawać na terenie województwa krakowskiego coraz lepsze rezultaty.

W ciągu miesiąca listopada br. wpłynęło do WK PPS 998 nowych deklaracji członkowskich. Miejski Komitet w Krakowie zorganizował 3 nowe koła: w Drukarni Uniwersyteckiej, w Drukarni Narodowej, w Państwowej Centrali Handlowej. Zakładowy Komitet PPS w wytwórni „Kryształ" i w „Semperit" zajmuję w akcji werbunkowej pierwsze miejsca.

Największą ilość nowych kandydatów zwerbowali dotychczas w województwie krakowskim następujący towarzysze: Froelich Józef (61 nowych kandydatów) z „Semperitu" w Krakowie i tow. Konior Stanisław (50 nowych kandydatów) z powiatowego Komitetu PPS w Białej.

Z całego świata

PROTEST ŻYDÓW PRZECIW ZŁEMU TRAKTOWANIU

„Wskutek zamachu na ambasadę brytyjską w Rzymie, conajmniej 10 osób zostało niesłusznie aresztowanych i przetrzymanych w warunkach gorszych, niż najgorsi kryminaliści", — oświadczył Johan Smertenko — przewodniczący „Ligi amerykańskiej dla wolnej Palestyny".

PROCES O ZAMORDOWANIE MATTEOTTIEGO

Amerigo Dumini, posądzony o zamordowanie posła socjalistycznego Giacomo Matteottiego — na początku reżimu faszystowskiego — został przewieziony z wyspy Procida do więzienia Regina Coeli w Rzymie.

KANADA ANGAŻUJE NIEMIECKICH NAUKOWCÓW

Kanadyjski departament spraw zagranicznych oświadczył, że postanowił sprowadzić do pracy w Kanadzie pewną liczbę naukowców i techników niemieckich. Będą oni przyjęci na okres pewien do pracy w przemyśle i do prac naukowych. Przed przyjęciem ich w Kanadzie będą poddani dokładnemu badaniu.

STOSUNKI DYPLOMATYCZNE BUŁGARII

SOFIA, 1. 12. (AFI). Rząd bułgarski postanowił uznać republikański rząd hiszpański. Postanowiono również nawiązać stosunki dyplomatyczne z Węgrami oraz z Argentyną.

ZAMACHY W MADRYCIE

MADRYT, 1. 12. (Reuter). Jak donoszą dokonano ostatnio zamachu bombowego na gmach Falangi w Madrycie. W tym samym czasie dokonano zamachów bombowych w Bilbao.

Inż. KUROŃ HENRYK

Kongres pokoju i odbudowy

Dziś kraj nasz zainteresowany jest Kongresem Techników Polskich w Katowicach.

Kraj i Rząd pokłada wielkie nadzieje w pracach Kongresu, poświęconym 3-letniemu Planowi Gospodarczemu. Rząd oczekuje od polskich techników wytężonej i szybkiej pracy, by w dziedzinach, które reprezentują, odrobić zaległości i podźwignąć kraj z ruin. Szary człowiek widzi w Kongresie wizję lat sytości i dobrobytu.

Musimy przyznać, że Rząd popierając zwołanie Kongresu przez Naczelną Organizację Techniczną odwołuje się niejako do zdrowej opinii publicznej. Reprezentanci tego Rządu przez gorące poparcie zamierzeń NOT dają niejako wyraz, że zasada gospodarki planowej jest najlepiej zrozumiana właśnie przez świat techniczny. Bo umysł technika to umysł zdyscyplinowany, to poczucie i zrozumienie ładu myślowego, to umiejętne rozplanowanie zagadnień kolejno według hierarchii jego potrzeb.

My technicy zdajemy sobie sprawę z rozbieżności nurtujących w społeczeństwie, ale też wiemy jedno, że wszyscy bez wyjątku zgadzają się na słuszność i celowość wysiłków naszych w opracowaniu i realizacji Planu.

Kongres Techników ma być rozwinięciem wszystkich tez i przesłanek, celem rzeczowej krytyki i osiągnięcia realnych korzyści w dyskusjach, które byłyby motorem pobudzającym naszą wolę i energię w odbudowie, przebudowie i utrwaleniu Planu.

Krytyka ewolucji stosunków gospodarczych w Państwie może być tylko wtedy owiana treścią, gdy krytykujący będzie obznajomiony z wszystkimi prawami i siłami, którym ten organizm państwowy podlega i którymi rozporządza. Musi znać warunki, w których te prawa i siły mogą działać. Kongres ma właśnie za jeden z celów zrozumienie dzisiejszej rzeczywistości, że dziś obywatel, to nie jakaś tam śrubka wielkiej machiny wyzysku międzynarodowego ka[illegible] jąca tyle, a tyle ton spuszczonej surówki czy wyfedrowanego węgla.

Dziś każdy bez wyjątku obywatel ma możność wpływu na losy narodu i jednocześnie za te losy jest odpowiedzialny.

Podstawowym warunkiem zrozumienia kształtowania się sytuacji Państwa Polskiego do ustalenia metod wydobycia wszystkich jego sił potencjalnych na powierzchnię jest przekreślenie w sobie samym tęsknoty za warunkami i możliwościami przeszłości.

Żyjemy w innym nowym świecie, stare formy gospodarki zamarły, a nowe biją coraz to silniejszym źródłem. Jest niezłomnym prawem biologicznym, że w określonych warunkach pozostają przy życiu tylko te gatunki, które mogą i umieją się do tych warunków przystosować.

System gospodarki planowej stosowany jest dziś w całym świecie bez zaprowadzenia tej gospodarki u nas, bez największego wysiłku organizacyjnego nie będziemy nigdy równorzędnym partnerem pomiędzy narodami świata. Musimy się więc nauczyć swobody ruchów w tych nowych warunkach, musimy wytężyć wszystkie siły całego narodu — inaczej będziemy kopciuszkiem dorobku cywilizacyjnego i kulturalnego świata. My technicy najlepiej zdajemy sobie sprawę, że im bardziej oddalamy się od gospodarstwa prymitywnego, im dalej od małego warsztatu rzemieślniczego do wielkiego koncernu przemysłowego, tym bardziej potęgują się siły gospodarcze, tym bardziej uzależniają się od siebie formy współczesnego życia.

Wojna spowodowała fantastyczną po prostu rozbudowę różnych dziedzin produkcji. W Polsce zniszczyła nas wojna kompletnie, nasz dorobek przemysłowy skarlał, a szary obywatel stał się po prostu żebrakiem. Na gruzach naszych zniszczonych chat tworzymy nowe życie, budujemy nasz wielki dom. Od nas zależy, czy w tej walce o lepsze jutro okażemy się organizmem słabym i nierozwiniętym, niezdolnym do wytrzymania tempa pracy i postępu niezdolnym do stworzenia sprawnej organizacji, niezdolnym do zharmonizowania wysiłków społeczeństwa, pozbawionym samopoczucia siły i zdolności do rozwiązywania problemów i trudności wytworzonych w dzisiejszych warunkach życia.



Rok 1944 wniósł w nasze życie głębokie zmiany, które radykalnie zmieniły całokształt zagadnień ogólnopaństwowych.

Zmienił się poziom powierzchni, inne są struktury terenowe i inne warstwy biologiczne, na których trzeba oprzeć fundament, ale jest surowiec i jest chęć i wola wytężonej pracy i jest świadomość, że budowa Nowej Polski musi być silna, tak silna, by oparła się wszystkim wstrząsom i zawieruchom historycznym, a poparta wysiłkiem naszej myśli, naszego trudu i znoju, naszych pragnień i naszej rzetelnej pracy.

W tej nowej rzeczywistości świat inżynierski ma ambicję, aby jego koncepcje stały się w przyszłości racjonalną podstawą do opracowania ścisłego planu mobilizacyjnego sił gospodarczych Rzeczpospolitej, czyli aby opracowany przez inżynierów wzorzec gospodarczo-techniczny stał się punktem wyjściowym naszych poczynań.

Możemy się spierać i narzekać, ale jedno jest pewne, że musimy zakasać rękawy i budować, umacniać, organizować wszyscy bez wyjątku, wnieść pozytywny udział w wykuwaniu losów swojego Państwa i Narodu.

Na marginesie

Polityka i geografia

Chcąc odeprzeć atak posłów opozycyjnych, zarzucających mu krwawą interwencję brytyjską na korzyść monarchistów i faszystów, p. Bevin dał sygnał całej prasie angielskiej i anglofilskiej do kampanii na temat pomocy Jugosławii dla partyzantów greckich.

Fakt, że partyzanci greccy cieszą się sympatią jugosłowiańskiego „narodu partyzantów", jest rzeczą zrozumiałą samo przez się.

Partyzanci greccy cieszą się zresztą — ku wielkiemu zgorszeniu p. Bevina — sympatią wszystkich innych narodów, nie wykluczając nawet poważnej części społeczeństwa angielskiego.

Ale gdy p. Bevin i prasa na jego usługach, insynuują, że ruch partyzantów greckich rozwija się jedynie dzięki temu — że działa na granicy jugosłowiańskiej, bułgarskiej, czy albańskiej, to bevinizm staje się śmieszny.

Po pierwsze: silna armia partyzancka działa również na półwyspie peloponeskim, oddalonym od wszelkiej granicy. Po drugie: partyzanci organizują się i biją tam, gdzie oni — a nie kto inny — uważają za stosowne. Armia partyzancka marsz. Tito nie otrzymywała żadnej pomocy i też jakoś nieźle się biła. Po trzecie: jeżeli nas geografia nie myli, to Grecja posiada tylko granice wspólne z Jugosławią, Albanią i Bułgarią. Anglia znajduje się z daleka. I najlepsza wola partyzantów greckich na to nic nie po[illegible]

Odbudowa i przebudowa (I)

Na drodze Wielkiej Reformy

Artykuł poniższy jest pierwszym z cyklu, omawiającego w formie skrótowej i zwięzłej, — przemiany, jakie zaszły w rzeczywistości Polski, oraz wytworzone przez nie perspektywy rozwoju gospodarczego i społecznego naszego państwa.

(Red.)

W odniesieniu do przemian, jakie zaszły w strukturze gospodarczej i społecznej Polski powojennej zwykło się używać określenia „łagodna rewolucja". Rewolucyjność — to ich zasadniczy i przełomowy charakter, łagodność zaś to nietyle bezkrwawość, ile raczej sama metoda, polegająca na unikaniu zbytecznych gwałtownych wstrząsów, mogących przerwać ciągłość podstawowych procesów produkcyjnych.

„Łagodna rewolucja" objęła w równym stopniu dwie ściśle ze sobą związane dziedziny: ekonomikę narodową i życie społeczne, dokonując istotnych przekształceń w strukturze organizmu państwowego.

Tempo i sposób jej przeprowadzenia były uzależnione od faktu, iż okupacja i działania wojenne pozostawiły kraj w ruinie. Powstawało więc zagadnienie powiązania przebudowy ustroju z odbudową całokształtu gospodarki, oraz z odnowieniem i przeorganizowaniem aparatu administracyjnego. Przyjęto jedynie słuszne założenie, że procesy te odbywać się muszą równolegle, wzajemnie się warunkując.

Konieczność wznoszenia i utwierdzania nowych podstaw materialnego życia narodu stwarzają okazję do jednoczesnego nadawania im rewolucyjnego charakteru, krańcowo odmiennego od form przedwojennych. W ten sposób droga dobrobytu świata pracy i podwyższenie jego stopy życiowej łączy się z ustaleniem nowej struktury ustrojowej, opartej na zasadach demokracji ludowej — na etapie polskiej drogi do socjalizmu.

I

Na odcinku gospodarczym „rewolucja" dokonana została drogą całkowicie legalną, co jest momentem szczególnie ważnym, przez dwa akty prawne:

a) dekret PKWN. o reformie rolnej z 6 września 1944

b) ustawę o unarodowieniu przemysłu, uchwaloną na IX sesji K. R. N. — 3 stycznia 1946.

Co zmieniły obydwa powyższe akty państwowe, jaki stan rzeczy stworzyły i jakie otwarły perspektywy dla dalszego rozwoju?

a) Przy przeprowadzeniu reformy rolnej, rozparcelowano na ziemiach dawnej Polski 2.040.000 ha. (do końca roku 1945 — 1.325.000 ha). Znaczenie tego faktu stanie się jasne, gdy przypomnimy, że w latach 1918—1938 rozparcelowano na tym samym obszarze zaledwie niespełna 1.300.000 ha! 400.000 rodzin bezrolnych, małorolnych i robotników folwarcznych otrzymało ziemię.

Poza tym na Ziemiach Odzyskanych olbrzymia rezerwa 4 miliony ha jest rozdzielona między rzeszę repatriantów, osadników wojskowych oraz przesiedleńców z województw centralnych.

Na drodze konsekwentnie przeprowadzonej reformy zlikwidowano więc pasożytnicze narośle obszarnictwa, uzyskano możliwie pełne upowszechnienie, „demokratyzację" własności gruntowej, oraz stworzono przez sieć organizacji spółdzielczych (Zw. Samopomocy Chłopskiej) odpowiednie podstawy dla samodzielnej, chłopskiej gospodarki społecznej.

2) Odbierając faktyczny monopol na produkcję wielko-przemysłową z rąk przedsiębiorców prywatnych, państwo zdobyło możność zupełnego regulowania rynku w pewnym zakresie wytwórczości, oraz zniweczyło formę własności wielko - kapitalistycznej w przemyśle.

Po różnych przesunięciach (częściowa reprywatyzacja szeregu przedsiębiorstw, nie objętych ostatecznym brzmieniem ustawy) możemy dziś ustalić proporcję między uspołecznionym (unarodowionym) odcinkiem gospodarki przemysłowej i odcinkiem inicjatywy prywatnej. Wyraża się ona najlepiej w cyfrze zatrudnionych:

odcinek uspołeczniony — 2.535.000 osób,
odcinek prywatny — 1.040.000 osób.

Poza likwidacją przerostów kapitalizmu, która była pierwszym krokiem na drodze do zupełnego usunięcia tej formy gospodarowania, uzyskano podstawę do pełnego objęcia planem najważniejszej dziedziny produkcji.

Nowy system ekonomiczny uwzględnia teraz, według znanego podziału, trzy sektory: państwowy, prywatny i spółdzielczy, przy czym rozszerzenie tam tego ostatniego leży na linii dążeń programowych polskiego ruchu socjalistycznego, wysuwającego na pierwsze miejsce zagadnienia jak naj-

(Ciąg dalszy na str. 5-tej)

STEFAN FLUKOWSKI

„Soczewica koło miele młyn"

Teatr Komeralny TUR w Krakowie wystąpi już w najbliższym czasie z prapremierą nowej sztuki wybitnego dramaturga Stefana Flukowskiego, pod oryginalnym tytułem „Soczewica koło miele młyn". Obrazuje ona dzieje buntu niemieckiego wójta krakowskiego Alberta, stłumionego przez Władysława Łokietka (1311—1312). Sztukę reżyserować będzie dyr. Emil Chaberski.

Poniżej podajemy fragment aktu pierwszego:

SCENA I.

STANKO I KRYSTKA)

STANKO: Cichaj... Tsss... (dochodzi stłumiony rytm wydawanych komend — Eins, zwei, drei — i tupot maszerującego w kółko oddziału). Znowu słychać.

KRYSTKA: Aha...

STANKO: Znowu Niemce się ćwiczą... Słyszysz?

KRYSTKA: Aha... (nasłuchują przez chwilę)

STANKO: Na jakie licho oni się ćwiczą po nocy?

KRYSTKA: Aha...

STANKO: Aha i aha, ty skrzacie ciaćkany.

KRYSTKA: No, czego się przezywasz.

STANKO: To gadaj po ludzku, a nie aha i aha.

KRYSTKA: Kiedy zbieram wszystko w głowę, to jak mogę odpowiadać. Dopiero jak se ułożę, to będę gadać inaczej.

STANKO: Ach ty mądralo, widzicie ją.

KRYSTKA: No, nie łaskotaj, hi, hi, hi... Nie bij się!

STANKO: Tsss... Ustali. (nasłuchują). Nie, znowu chodzą.

KRYSTKA: O, jak przybijają o [illegible]

STANKO: Pewnie tak u nich paradniej, jak walą tymi nożyskami.

KRYSTKA: Ja widziałam, jak oni to robią.

STANKO: Patrzcie ją, widziała.

KRYSTKA: Jak mi tatulo miły, widziałam.

STANKO: Powiadasz, żeś widziała? E, łżesz!

KRYSTKA: A właśnie, że nie łżę.

STANKO: To powiadaj.

KRYSTKA: Kiedy mi nie wierzysz.

STANKO: No to nie gadaj (nasłuchują).

KRYSTKA: (po chwili) To ci powiem, słuchasz Stańko?

STANKKO: No?

KRYSTKA: Oni tak chodzą trójkami, a nogi wyrzucają wprzód wyprostowane jak kije. A potym o ziem, tymi sztywnymi nożyskami. Dlatego taki łoskot.

STANKO: Gdzieś to widziała?

KRYSTKA: Tutaj, szwcorai.

STANKO: Łżesz.

KRYSTKA (płaczliwie): Prawdę mówię, najprawdziwszą prawdę. Zakradłam się między płotami gdzie jest przejście.

STANKO: Dlaczego mi nie nie mówiłaś o tym przejściu?

KRYSTKA: Bo byś nie przelazł.

STANKO: Jabym nie przelazł?

KRYSTKA: Bo to szpara poprostu.

STANKO: Mów, gdzie to jest? (Odgłosy maszerowania wzmagają się)

KRYSTKA: Tsss...

STANKO: Aleś biją.

KRYSTKA: Będzie ich tam z pięćdziesiąt.

STANKO: Skąd wiesz?

KRYSTKA: Widziałam, liczyłam.

STANKO: Cygaństwo, nie umiesz liczyć.

KRYSTKA: A właśnie że umiem. Mówiłam ci: chodzą trójkami. A takich trójek było jak raz palcy u rąk i drugi raz palcy u obu rąk ale trzy palce mniej.

STANKO: Nie pojmuję.

KRYSTKA: To nie ma co do pojmowania... Chodzą trójkami.

STANKO: No tak, chodzą trójkami.

KRYSTKA: A takich trójek było...

STANKO: Już wiem, już wiem.

KRYSTKA: Tsss... Ktoś idzie (nasłuchują). Zdawało się. A tamci ustali chodzić.

STANKO: A ustali. Broń jaką mają?

KRYSTKA: Jak to Niemce: i miecze, i łuki, i kusze.

STANKO: Ho, ho.

KRYSTKA: O znowu ruszyli (sły- [illegible]

STANKO: Choroba, co oni tam robią? Możeby przez tę dziurę dało się zobaczyć?

KRYSTKA: Jutro.

STANKO: Dlaczego jutro?

KRYSTKA: Bo teraz już skończą. Jeszcze zaśpiewają i skończą. A to trzeba obejść naokoło (dochodzą odgłosy komend, poraz pierwszy wyraźny okrzyk: heil, heil, heil) Zobaczysz, zaraz zaśpiewają.

STANKO: Tsss...

KRYSTKA: Zobaczysz (słychać śpiew).

STANKO: A ścierwa, jak się drą.

KRYSTKA: Ba...

STANKO: Trzeba coś na nich obmyśleć.

KRYSTKA: To dałoby się ich nastraszyć?

STANKO: Tsss... Ktoś idzie.

KRYSTKA: E, przesłyszało ci się.

STANKO: Idzie, idzie, teraz naprawdę idzie. Uciekajmy.

KRYSTKA: Tędy, lepiej tędy.

STANKO: No to już przełaź (znikają wśród opłotków).

U „Smiechowskiego"

Mydło i „wielki sabotaż"

INTERESY „VOLKSDEUTSCHA"

Kto w Krakowie nie zna firmy „Śmiechowski" — jednej z większych fabryk mydła w Polsce? Jednak nie wszyscy zapewne wiedzą, że właściciel firmy o czysto polskim brzmieniu — Wincenty Śmiechowski zdradzał zawsze dużą sympatię dla Niemców, sprowadzając jeszcze przed wojną majstrów i fachowców niemieckich. Swoim upodobaniom do „Herrenvolku" dał Wincenty Śmiechowski dobitny wyraz podpisując po wejściu Niemców „Volksliste".

Gdy jednak zrozumiał, że jego przyjaciele przegrywają wojnę, załadował 18 wagonów najlepszymi maszynami i bardzo kosztownym surowcem egzotycznym, przenosząc się do Salzburga, a następnie do Bawarii (strefa amerykańska). Tutaj poznał studentkę amerykańską, Elisabeth Knoll, podpisał z nią rejentalny układ, zrzekając się 50 procent swoich udziałów w fabryce krakowskiej, na jej korzyść i zakładając z nią fabrykę mydła. W nowych warunkach Śmiechowski stał się gorliwym patriotą polskim(!) i podobno piastuje tam godność działacza społecznego. Należy dodać, że Śmiechowski wywiózł z Krakow nietylko część swej fabryki, ale również galerię cennych obrazów, które zakupił w czasie okupacji, kiedy to jako Volksdeutsch robił doskonałe interesy.

WYTWÓRNIA PRACUJE

Tymczasem robotnicy po ucieczce okupanta stworzyli 5-cioosobowy komitet i, borykając się z niesłychanymi trudnościami, zdołali zmontować maszyny i puścić fabrykę w ruch, i to jako jedną z pierwszych. Obecnie fabryka należy do Zjednoczenia Przemysłu Przetwórczo . Tłuszczowego i pracuje według ściśle zakreślonego planu.

Ostatnio odczuwa się dotkliwy brak surowców, szczególnie egzotycznych, które i przed wojną sprowadzano w 90 proc. z zagranicy. Dotychczas fabryka korzystała z surowców UNRRA, a ostatnio otrzymała z Gdańska kilkanaście ton odpadków tłuszczowych.

W przyszłości fabryka będzie korzystać m. in. z produktów wytwórni ubocznych paliw syntetycznych w Dworach koło Oświęcimia.

Fabryka wytwarza obecnie mydło do prania, pół-toaletowe, do golenia, proszki do prania i szorowania. Należy dodać, że chwilowy brak na rynku proszku do prania jest spowodowany dostarczaniem znacznej ilości produkcji gospodarstwom wiejskim za pośrednictwem spółdzielni. Jednak dostawa ta zostanie zakończona z dniem 1 stycznia 1947 roku.

W ROBOTNICZYM KRĘGU

Wszystkich tych szczegółów dowiadujemy się od Rady Zakładowej, zwiedzając z jej przedstawicielami teren fabryczny.

Rada Zakładowa składa się z 8-miu członków PPS i 3 PPR, przyczym przewodniczącym jest tow. Piotr Bilski, aktywny działacz Zw. Zawodowych.

Szereg pracowników obchodziło już 25-letni jubileusz swojej pracy. W poszczególnych działach fabryki spotykamy naszych towarzyszy jak mechanik Piotr Setkowski, ślusarz — Bolesław Natkaniec, mydlowar — Antoni Kremer. Naogół praca w tej fabryce nie jest ciężka, najmniej przyjemną jednak funkcję spełnia młody robotnik, tow. Józef Stępalski, t. zw. młynkowy", który w masce pracuje przy mieleniu proszku do prania. Bardzo czynną jest świetlicowa, tow. Maria Bagnińska, która starannie prowadzi dział kulturalny. — Poza tym uruchomiony jest teatr amatorski, urządzane są odczyty i wyświetlane filmy. Czynne jest ambulatorium, łaźnie, natryski, basen pływacki i doskonała stołówka. 80 osób spędziło wakacje w domu wypoczynkowym w Zakopanem.

Fabryka „Śmiechowski" była terenem bardzo skomplikowanej pracy podziemnej w czasie okupacji. Mianowicie tow. Piotr Bilski należał do komitetu odcinka podgórskiego i miał sobie powierzoną funkcję rozrzucania po szosach t. zw. „żabek", powodujących przebijanie opon samochodowych. Niemcy po pewnym czasie spostrzegli ten sabotaż i poczęli zabezpieczać się w ten sposób, że przed kolumną samochodową jechało specjalne auto z silnym elektromagnesem, ściągającym owe „żabki".

Prasę podziemną umieszczano pod motorem młynka do mielenia proszku i tam wtajemniczeni czytywali kolejno gazetki.

Dzięki doskonałej organizacji pracy fabryka ta ma przed sobą duże szanse rozwoju, czego należałoby życzyć tym bardziej, iż właśnie ilością zużytego mydła mierzy się stan kultury i higieny kraju. (S)

„Świat i Polska"

Trzeci numer tygodnika „Świat i Polska" przynosi w „Obliczu tygodnia" odpowiedź na postawione w numerze poprzednim pytanie, czy Ameryce grozi kryzys. Omawia podłoże strajku 400-tu tysięcy górników w Ameryce. — Autor stwierdza: „W chwili obecnej nie toczy się już walka o parę centów podwyżki, ale o polityczną i społeczną pozycję klasy robotniczej w Stanach Zjednoczonych".

Artykuł polityczny zastępcy naczelnego Redaktora „Reynolds News" Gordona Schaffera „Trup Weimaru nie powinien być wskrzeszony" ostrzega przed powtórzeniem błędów z okresu Republiki weimarskiej, by nie dopuścić do odrodzenia się faszyzmu w Niemczech. „W stolicach" piszą o podpisaniu i niepodpisaniu poprawki przez posłów — „rebeliantów" z Labour Party w Izbie Gmin, piszą o „polityce współpracy międzynarodowej i jej wrogach", o „pertraktacjach konserwatystów z liberałami" i o tym „co ukrywa się za planami obrony Imperium Brytyjskiego".

Fragment z książki pisanej w 1943 r. przez wybitnego polityka i podsekretarza Stanu w Brytyjskim Foreign Office — Roberta G. Vansittart'a mówi o kwestii austriackiej, o skutkach niemieckiej propagandy tamże i w konkluzji dochodzi autor do przekonania, że aby zabezpieczyć Europę przed Niemcami należy „przy pomocy Aliantów tak ją (Austrię) zreorganizować, by jej stopa życiowa była na tym samym poziomie, jak w innych krajach demokratycznych sąsiedzkich, Austrię uniezależnić od Niemiec!

„S. E. D. występuje z projektem konstytucji Niemiec". Pod tym tytułem, autor analizując projekt konstytucji dochodzi do wniosku, że „Socjalistyczna Partia Jedności szkicuje dalszy etap rozwoju, dokonującego się w strefie wschodniej okupowanych Niemiec — faktycznej demokratyzacji życia gospodarczego i politycznego".

O polonii brazylijskiej i jej życiu pisze Jrzey Śladkowski, a o „Politycznym znaczeniu układu handlowego szwedzko-radzieckiego" — Wiesław Dobromski. Zagadnienie Cieśnin Sundskich wnikliwie omawia prof. J. Makowski.

Tadeusz Rojek podaje rozwój poszczególnych gałęzi życia gospodarczego w powojennej Czechosłowacji. Stosunki w obozach polskich w Niemczech maluje inż. Wincenty Grabicki. O różnicy między północną Koreą okupowaną przez Związek Radziecki, a południową okupowaną przez Amerykę — mówi W. Smoleński w art. p. t. „Sytuacja na Korei".

K. J. Billow demaskuje „Tajemnice polityki międzynarodowych monopoli".

ARTUR BARDACH

O trudnej sztuce rządzenia

PARABOLA HERBERTA SPENCERA

W swoim „Wstępie do socjologii" — Herbert Spencer przytacza następującą parabolę:

„Czy widzieliście ten arkusz blachy, niezupełnie gładki, lecz ze strony lewej wydymający się nieco. Czego potrzeba, aby go wyprostować? Potrzeba tu rzeczy bardzo prostej. Weźmiemy do ręki młot i uderzymy nim na wypukłość. Bardzo dobrze; oto jest młot, czynię jak mówicie. Uderzam! — Uderzaj silniej! Silniejsze uderzenie nie wywiera skutku. — Każecie uderzać jeszcze. — Dobrze, cóż, kiedy wypukłość nie zmniejszyła się, owszem — raczej powiększyła się, w dodatku: czy uważacie, że wskutek moich uderzeń, blacha wykrzywiła się ze strony innej! Wygięła się ona i tam, gdzie wprzódy gładką była. Ślicznieśmy się urządzili! Zamiast poprawić wadę pierwotną, przyczyniliśmy jeszcze drugą.

Otóż, gdybyśmy wezwali robotnika umiejętnego w wygładzaniu blachy, powiedziałby on nam, że wcale nie postępujemy właściwie, uderzając w punkt najwydatniejszy, że powinniśmy byli uderzać gdzieś dalej, w kierunkach rozmaitych i w pewien sposób, a wychylenie prostować nie bezpośrednio, lecz pośrednio. Widzicie więc, iż rzecz ta nie była tak prosta, jakeście mniemali".

Znaczenie tej przenośni wyraża Spencer w następujących słowach: „Metody postępowania, w których tak zupełną pokładacie ufność, niewystarczającymi są nawet dla naprawienia kawałka metalu". A jak ze społeczeństwem? „Czy myślisz, że łatwiej jest grać na mnie, jak na flecie? — zapytuje Hamlet. Czy myślicie, że *łatwiej jest wyprostować* ludzkość, niż arkusz blachy?"

SZTUKA RZĄDZENIA SPOŁECZEŃSTWEM

Pamiętamy z czasów szkolnych Machiavellego, autora książki o sztuce rządzenia, wydanej pod tytułem: „O księciu". Jego wskazania przeszły do historii pod nazwą machiavelizmu. Pomijam w tej chwili moralną stronę zalecanych przez niego metod, akcentuję natomiast to, iż był to pierwszy nowoczesny *podręcznik nauki dla władców.*

Gdy w czasach włoskiego Odrodzenia, kiedy Machiavelli ogłaszał swoją pracę, społeczeństwem rządził z reguły książę, dziś rządzącymi są ludzie z ludu, co najwyżej z warstwy inteligencji, o stosunkowo niewielkim przygotowaniu do pełnienia funkcji tak niezwykle trudnej, jaką jest władza o nowoczesnym społeczeństwie. Jakiż skromny był zakres kompetencji włoskiego księcia panującego w czasach Machiavellego w porównaniu z zakresem kompetencji np. wojewody u nas!

W państwach rządzonych centralistycznie, a takimi są państwa nowoczesne, władza państwowa obejmuje tak wiele dziedzin życia społecznego, że na to, by sprostać tym zadaniom, nie starczyłoby życia ludzkiego, by się do zadań tych przygotować. Dotykamy punktu, który był i jest najsłabszą stroną każdej demokracji: *łatwiej zdobyć władzę, niż ją sprawować ku zadowoleniu społeczeństwa i to nawet tych warstw, których wyrazicielami są rządzący.* Albowiem rządzenie jest umiejętnością, chyba najtrudniejszą ze wszystkich umiejętności świata.

SOCJOLOGIA I POLITYKA

Sprawujący władzę zawsze szukali pomocy w naukach społecznych. Nauczycielami władców byli najpierw kronikarze, następnie *historycy*, chodziło bowiem o wykorzystanie w pracy państwowej doświadczenia historii. Jednakowoż, poczynając od epoki Odrodzenia, w miarę krystalizowania się form nowoczesnego państwa, coraz większą rolę odgrywali znawcy prawa państwowego i w ogóle *prawnicy*. Rządzenie sprowadzało się do wydawania ustaw oraz ich egzekwowania i formalno-prawna strona była zasadniczym momentem we wszelkich czynnościach państwowych.

Czasy najnowsze, które liczymy od Rewolucji Francuskiej, znamienne są tym, że zmienia się w sposób zasadniczy *istota* samego państwa. Gdy dawniej do zadań władzy państwowej należała obrona kraju i sprawy wojskowe, polityka zagraniczna i ostatecznie finanse publiczne, obecnie władza państwowa rozciąga się niemal nad *całym* życiem społeczeństwa. Liberałowie, w stylu cytowanego na wstępie Herberta Spencera, oponowali przeciwko takiemu rozszerzaniu zakresu kompetencji państwa, motywując to m. in. i tym, że żadna władza nie potrafi zdobyć się na umiejętne decyzje w sprawach tak skomplikowanych i tak różnorodnych. Błąd liberalnych socjologów polegał na tym, że wyobrażali sobie, iż zależy to tylko od woli ludzi rządzących, którzy mogą dowolnie ustalać zakres władzy państwowej. Nie uznawali oni przymusu konieczności ekonomicznych, jak gdyby nie wiedzieli, że dokonywująca się industrializacja świata zmienia zasadniczo budowę społeczeństwa i narzuca konieczność objęcia zakresem władzy państwowej takich dziedzin, jak ekonomiki, zdrowia, wychowania, pracy i opieki społecznej oraz szereg innych.

Aparat władzy państwowej, uosobiony w coraz liczniejszej i potężniejszej biurokracji, sięga coraz głębiej w życie społeczeństwa, docierając aż do najdalszych zakątków kraju i do najniższych komórek organizacji społecznej. Sama znajomość ustawodawstwa i praw nie wystarczy już obecnie do tego, by móc rządzić krajem. Władza musi znać równie dobrze zagadnienie psychologii społecznej, jak i sprawy, dotyczące naukowej organizacji przedsiębiorstw, zarówno problemy kultury narodowej jak zagadnienia urbanistyki.

Wobec tych wymogów nowoczesnej sztuki rządzenia kształcenie przyszłych urzędników mających sprawować władzę, nie może odbywać się według wzorów, jakie wytworzyły się w czasach, gdy funkcja państwa ograniczały się do prowadzenia wojen i egzekwowania podatków.

Obecne *wydziały prawa i administracji* na uniwersytetach, one bowiem są właściwie jedynymi zakładami kształcenia urzędników, są anachronizmem. — Anachronizmem kosztownym i mało użytecznym. Demokracja musi się zdobyć na to, by wytworzyć nowego typu ośrodki kształcenia wielkich rzesz przyszłych władców kraju, jakimi de facto są urzędnicy, z woli ludu do tego powołani. Jednak sprawa szkół urzędniczych nie wyczerpuje bynajmniej całego problemu sprawowania władzy.

ROLA RZECZOZNAWCÓW I DORADCÓW

We wszystkich koncepcjach nowego ustroju społecznego znajdujemy platońską ideę *związku polityki i nauki.* Politycy zawsze szukali pomocy i rady u rzeczoznawców, których rola, obecnie w miarę coraz bardziej komplikującego się życia państwowego, staje się coraz poważniejsza. Byłoby jednak błędem ograniczać zadanie rzeczoznawców tylko do współudziału przy podejmowaniu decyzji na *najwyższych* szczeblach władzy, władzy państwowej. Decyzje, jakie podejmuje w społeczeństwie nowoczesnym władza nawet na niskich szczeblach, zadania, jakie stoją przed władzą rozprószoną w terenie, są wielokrotnie tak poważne, że by im sprostać, muszą oni zasięgać rady i opinii odnośnych specjalistów.

Znamienną cechą czasów obecnych jest niezliczona liczba konferencji, owa konferencjomania, z której tak pokpiwał sobie w jednym ze swoich wierszy wielki poeta Majakowski.

Demokracja szuka metod właściwego powiązania wiedzy, umiejętności i doświadczenia życiowego z polityką, pojętą jako sprawowanie władzy. Droga konferencji jest etapem na tej drodze.

Co czytać?

Piotr Kropotkin: POMOC WZAJEMNA

Łódź—Warszawa 1946.

Nowa Spółdzielnia wydawnicza „Słowo" zapoczątkowała swoją działalność wydaniem klasycznej pracy myśliciela Kropotkina p. t. „Pomoc wzajemna". Już sam wybór książki ujawnia oblicze ideowe nowej placówki — pragnie ona stać się w Polsce szermierzem idei socjalizmu zrzeszeniowego, którego wybitnym przedstawicielem w Europie, a nie tylko w Rosji, był właśnie książę Kropotkin. W przygotowaniu jest wydanie dalszych prac tegoż autora, oraz innych reprezentantów tego samego kierunku.

Właśnie w czasach obecnych, gdy socjalizm wkracza na tory praktyki społecznej, myśli zawarte w pismach ludzi tego typu, co Kropotkin, mają doniosłe znaczenie.

Socjalizm zrzeszeniowy, w obronie walki socjalizmu o prawo do życia, został siłą rzeczy zepchnięty na margines ruchu, co znalazło swój wyraz w etykiecie, jaką do niego przyklejono: socjalizm utopijny. Epoka socjalizmu konstruktywnego oczywiście inaczej patrzy na dorobek Kropotkina, Abramowskiego czy nawet Proudhona.

Wydanie niniejsze „Pomocy wzajemnej" jest przedrukiem tłumaczenia Jana Hempla. Tak, jak i w pierwszym wydaniu tłumaczenia Hempla dwa ostatnie rozdziały połączono w jeden — p. t. „Pomoc wzajemna w naszych czasach". Słusznie piszą wydawcy w przedmowie, że tytuł ten jest już anachronizmem, gdyż o pomocy wzajemnej w naszych czasach należałoby napisać nową książkę. Takimi książkami są już i będą w przyszłości prace o rozwoju spółdzielczości, o związkach zawodowych, oraz prace o nowych instytucjach w Związku Radzieckim.

Najważniejszy okres w działalności Kropotkina przypada na czas jego pobytu w Anglii. Zostaje mianowany członkiem angielskiej Akademii Nauk, ale odmawia przyjęcia katedry geografii w Cambridge, gdyż żądają odeń wyrzeczenia się działalności anarchistycznej. Kiedy to pisze po angielsku „Pomoc wzajemną", [illegible] mowe „Państwo i jego rola historyczna", oraz wielkie dzieło o „Rewolucji Francuskiej".

W roku 1917, po wybuchu rewolucji rosyjskiej, Kropotkin wraca do Rosji. Ostatnie lata życia poświęca zagadnieniom etyki. Zmarł w roku 1921, pochowany na koszt państwa radzieckiego.

(b.)

Torysi przeciw nacjonalizacji brytyjskiej sieci komunikacyjnej

Konserwatywna opozycja będzie zwalczała ustawę o nacjonalizacji transportu na całej linii we wszystkich etapach debaty, zarówno w Izbie Gmin, jak i w Izbie Lordów.

Dzienniki brytyjskie poświęciły w piątek wiele miejsca dyskusjom rządowym nad tą ustawą, której tekst opublikowany został we czwartek po południu i na mocy której środki transportowe na terenie Wielkiej Brytanii mają być upaństwowione.

„Times" pisze w końcu długiego artykułu wstępnego: „ustawa robi wrażenie raczej konstrukcji, opartej na doktrynie, niż koncepcji opartej na planie starannie opracowanym we wszystkich szczegółach technicznych".

Organ partii pracy „Daily Herald" pisze „znowu został przedłożony parlamentowi doniosły projekt oparty na zasadzie socjalistycznej. Można oczekiwać że prasa prawicowa i mówcy konserwatywni, gdy przyjdzie do dyskusji nad nową ustawą, podniosą jak zwykle lament, że partia pracy „marnuje czas na doktrynerskie pomysły". Nowa ustawa podchodzi do olbrzymiego zadania koordynacji w sposób energiczny i zdecydowany, to też rząd może z całym spokojem wytoczyć batalię o jej przeprowadzenie".

Na drodze Wielkiej Reformy

(Ciąg dalszy ze str. 3-iej)

większego udziału mas pracowniczych w czynnym kierowaniu tak wytwórczością jak i rozdziałem.

Bardzo ważnym, wymienionym już zresztą czynnikiem nowego stanu rzeczy, jest osiąnie możliwości generalnego planowania, otwierającej szerokie perspektywy rozwojowe. Usunięcie anarchii i chaosu, stanowiących główną cechę klasycznych form kapitalizmu, prowadzi bowiem przez realizację przyjętego planu, według słów prezesa CUP-u tow. min. Bobrowskiego, do stworzenia

„lepszych warunków podstawowych naszego rozwoju, niż te, które mamy dotychczas".

Zarządzenie polityczno-gospodarcze poparte odpowiednią kontrolą społeczną i państwową, gwarantować będą w warunkach nowego systemu, powodzenie Narodowego Planu Gospodarczego.

II

Zmiana zasadniczej struktury gospodarczej musiała, tak według przesłanek ideowo-teoretycznych, jak i w myśl potrzeb nowej rzeczywistości prowadzić do analogicznych zmian w życiu społecznym, a zwłaszcza w stosunku świata pracy do nowych ośrodków dyspozycyjnych gospodarki.

W tym zakresie podstawę prawną stworzył w pierwszym rzędzie, nie znowelizowany zresztą dotąd dekret o Radach Zakładowych z dnia 6 lutego 1945, oraz idące za nim rozporządzenia, ustalające uprawnienia Rad.

Robotnik, przyjmując odtąd współodpowiedzialność za prowadzenie przedsiębiorstwa i jego produkcyjność, zaczyna stawać się pełnoprawnym współrządcą zakładu pracy.

Wpływ potężnej organizacji Związków Zawodowych, skupiającej poprzez przedstawicielstwa w Komisji Centralnej, kilkumilionową masę robotniczą, staje się widoczny na każdym odcinku życia ekonomicznego i społecznego. Świat pracy zaczyna w państwie demokracji ludowej rzeczywiście odgrywać pierwszą rolę i to nietylko przez aparat partii robotniczych, ale również przez organizacje zawodowe, zabierające głos we wszystkich kwestiach, obchodzących żywo rzesze pracownicze.

Robotnik, będący w Polsce przedwrześniowej przedmiotem, stał się obecnie podmiotem życia państwowego. Stanowisko jego umocnione zostało przez szereg ustaw, i co jest równie ważne, przez szereg precedensów w praktyce społecznej (np. Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa, Mieszana Komisja Płac).

Litera prawa i fakty stwierdzają, że podstawowa rola klasy robotniczej w Nowej Polsce jest nie tylko hasłem i punktem programu ruchu robotniczego, ale codzienną rzeczywistością.

TADEUSZ SOŁTAN

(Następna część p. t. „Naród syty[ch] i odzianych", ukaże się w najbliższy czwartek, dnia 5. XII. b. r.)

ZAWIADOMIENIE

(o) Miejska Kolej Elektryczna zawiadamia, że Biura Sprzedaży Abonamentów przy ul. św. Wawrzyńca 16 i na Pl. Szczepańskim, czynne są również w niedzielę 1 grudnia od godz. 9—12-tej.

[illegible]

(o) Miejska Kolej Elektryczna na skutek zaszłych dalszych niewłaściwości — ostrzega wszystkie Zakłady pracy, iż zamieszczanie w wykazach pracowników, których dochody łączne przekraczają zł 4.000 miesięcznie względnie osób, które w danych Zakładach pracy nie pracują i nie są zgłoszone do Ubezpieczalni Społecznej jako pracownicy tych Zakładów, — jest nadużyciem, które będzie ścigane sądownie i pociągnie za sobą utratę prawa danego Zakładu pracy do korzystania z ulg tramwajowych.

PREMIERA „WIELKANOCY"

W środę, dnia 4. XII. o godz. 18.30 na dużej sali Miejskiego Starego Teatru odbędzie się premiera sztuki Stefana Otwinowskiego p. t. „Wielkanoc". — Udział biorą: Eugeniusz Fulde, Mieczysław Jabłoński, Antonina Kłońska, Barbara Ludwiżanka, Włodzimierz Macherski, Henryk Modrzewski, Zdzisław Mrozewski, Jan Norwid, Kazimierz Witkiewicz, Michalina Zamiłło, Jan Zieliński, Włodzisław Ziembiński. Reżyseria: Władysław Woźnik. Dekoracje i kostiumy: Andrzej Stopka. Muzyka: Jan Maklakiewicz. Premiera prasowa 5. XII. 1946 (czwartek) godz. 18.30.

Konferencja nadleśniczych Dyrekcji Lasów Państwowych w Krakowie

Wdniach 26—28 listopada 1946 r. odbyła się w gmachu Dyrekcji Lasów Państwowych doroczna konferencja nadleśniczych w obecności zaproszonych przedstawicieli nauki.

Konferencję otworzył ob. dyr. inż. W. Majka, przedstawiwszy zadania i cele konferencji. Pierwszy dzień poświęcono sprawozdaniom nadleśniczych — poprzedzając je odczytem prof. dr. Szafera p. t. „Najstarsze karty w historii lasów w Polsce", oraz referatem p. t. „Sytuacja polityczna i gospodarcza w [illegible]".

Sprawozdania nadleśniczych zobrazowały całokształt z terenowych nadleśnictw, i zmagania się z trudnościami i walkę o ochronę dobra państwowego. Przerzedzone przez Niemców drzewostany ulegają zniszczeniu przez wiatry w żywieczczyźnie. Zniszczeniu towarzyszą groźne szkodniki jak bedłka miodowa i kornik drukarz.

Spowodowały one zwiększone wyręby w tamtejszych terenach. Wskutek tego w przyszłym roku gospodarczym inne nadleśnictwa będą musiały dostarczyć drewna użytkowego i opałowego dla całego województwa krakowskiego.

Napady na personel, rabunki mienia państwowego, brak broni myśliwskiej, trudności w otrzymaniu zezwolenia na jej posiadanie i kwestie mieszkaniowe utrudniają pracę leśników terenowych.

Drugi dzień obrad był poświęcony referatom wygłoszonym przez kierowników biur i oddziałów dyrekcji. Wskazywały one drogi i program poszczególnych poczynań gospodarczych i były osądem wyników dotychczasowych prac nadleśnictw. Ujęte rzeczowo i z wielką znajomością tematu trafiały do przekonania obecnym.

Trzeci dzień zjazdu, to omówienie sposobu walki z grzybem, bedłką, opinką oraz kornikiem drukarzem.

Zamykając konferencję ob. Dyrektor omówił krytycznie zamknięcie prac rocznych i zwrócił się do zebranych z apelem do podjęcia uczciwej zorganizowanej pracy nad odbudową lasów, zaznaczając przy tym, że najlepsze wyniki osiągnęli nadleśnicy inspekcji cieszyńskiej i nowosądeckiej, — wykazując pełną ofiarność i nie zrażając się żadnymi przeciwnościami.

Dyr. Lasów troszczy się o swych pracowników

W związku ze zmianami politycznymi w kraju znalazła odpowiednie rozwiązanie sprawa robotników i pracowników leśnych i przemysłu drzewnego.

Niezależnie od układów zbiorowych pracy, zawartych między Ministerstwem Leśnictwa a Związkiem Zawodowym pracowników i robotników drzewnych, regulujących korzystnie zarobek warstw pracujących, znaleźli pracownicy możność wypoczynku po pracy w utworzonych Domach Wypoczynkowych w Zakopanem, gdzie każdy z pracowników może być skierowany na 14 dni przy czym 70% kosztów pokrywa Dyrekcja Lasów. W ubiegłym roku wydatkowała Dyrekcja na ten cel kwotę 760.000 zł. a obecnie preliminuje się około 2 mil. 300 tys. zł. Dzieci pracowników znalazły również właściwą opiekę i otoczone są jak najdalej idącą troską. Otwarte prewentorium „Leśny Ludek" w Rabce daje możność bezpłatnego przebywania dzieciom chorym przez okres 6-iu tygodni. Dotychczasowe wyniki wróżą jak najlepsze nadzieje.

Przy większych tartakach i nadleśnictwach zorganizowane są świetlice, gdzie pracownicy spędzają czas wolny od pracy. Wydatkowano dotychczas kwotę 112.800 zł. a obecnie projektuje się 316.000 zł. na rozbudowę i otwarcie dalszych świetlic.

Za mało zwracano dotąd uwagę na bezpieczeństwo pracy oraz zaopatrzenie jednostek terenowych w apteczki podręczne celem niesienia pierwszej pomocy w wypadkach przy pracy. Obecnie nastąpi przeszkolenie personelu w porozumieniu z lekarzami powiatowymi i Ubezpieczalni celem udzielania jak najszybciej fachowej pomocy w razie zaistnienia wypadku.

Koszt utrzymania prewentorium „Leśny Ludek" w Rabce wyniósł dotychczas 1,440.000 [illegible] a na bieżący rok preliminowano kwotę 6,475.000 zł. co jest wskaźnikiem jak administracja leśna dba o zdrowie swych pracowników.

Wystawa obrazów Brandhubera b. więźnia oświęcimskiego

(k) W nowootwartej świetlicy Związku byłych więźniów politycznych przy ul. Basztowej 8 odbędzie się dnia 3-go grudnia o godz. 10-tej przed południem otwarcie wystawy obrazów znakomitego artysty-malarza Jerzego Adama Brandhubera, byłego więźnia Oświęcimia.

W czterdziestu planszach rysowanych ołówkiem zamknięty jest pełen grozy i tragicznej wymowy dramat wielu dni, ofiar hitlerowskiego terroru i barbarzyństwa, wtłoczonych w druty kolczaste oświęcimskiego obozu śmierci.

Proste środki jakimi posługuje się autor tworzą monumentalne prawie postacie, które wstrząsają niezwykłą plastyką i bezkompromisową surową prawdą.

Swiat pracy realizuje ideę PCK

Hasło Czerwonokrzyskie „Kochaj bliźniego i bliźniemu służ" — znalazło oddźwięk w sercach pracowników w Monopolu Spirytusowym, ul. Fabryczna 13, w Kryształe ul. Lwowska 30, w Monopolu Tytoniowym ul. Dolnych Młynów 10 i Nadwiślańska 11.

Pracownicy tych fabryk — sami potrzebujący niejednokrotnie pomocy, — zrozumieli ciężkie warunki innych towarzyszy, znajdujących się w cięższych może jeszcze warunkach życiowych.

Wszyscy prawie zapisali się na członków P. C. K. w Oddziale PCK w Krakowie przy ul. Jabłonowskich 2 — tworząc Koła PCK na terenie fabryk.

Wierzymy, że przykład ten zarazi cały Kraków — i wszyscy będziemy członkami PCK, gdyż

„[illegible]

[illegible] nas wciąż jeszcze [illegible] rze nędzy

Polaku! przyjdź do n[illegible]

I przynieś grosz choć [illegible] przynoś czym prędzej".

(Kornel Makuszyński)

WZNOWIENIE MIESIĘCZNIKA „SYLWAN"

(lak) Jeden z najstarszych miesięczników fachowych polskich, który w tym roku będzie obchodził 150-lecie swego istnienia zostaje po 6-letniej przerwie wojennej wznowiony.

Życzymy temu z najstarszych pism fachowych powodzenia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie

NIEDZIELA 1. XII. 1946, godz. 11-ta Prof. Dr. Konstanty Grzybowski „Nowa konstytucja francuska".

PONIEDZIAŁEK 2. XII. 1946, godz. 18 Doc. Dr. Stefania Ciesielska Borkowska „Szczytowe kultury hiszpańskiej: Calderon" część I.

WTOREK 3. XII. 1946, godz. 18-ta — Prof. Dr. Władysław Szafer „Nasze dziedzictwo po epoce lodowej".

CZWARTEK 5. XII. 1946, Doc. Dr Stefania Ciesielska Borkowska „Szczytowe kultury hiszpańskiej: Calderon" — część II.

Wykłady odbędą się w Collegium Nowodworskiego, ul. św. Anny 12, sala wykładowa I piętro. Wstęp wolny dla wszystkich.

JÓZEF GARDECKI (8)

Było nas trzech

Zapomnieliśmy zupełnie o fabryce i o kitowaniu. Oderwani od szarej prozy warsztatowego obowiązku, wyfrunęliśmy z brudnej kuchni na złoto-piórych skrzydłach piosenki — daleko, gdzieś, wysoko... Po raz pierwszy w życiu zobaczyliśmy człowieka uduchowionego. Po raz pierwszy w życiu doznaliśmy na sobie łaski urzeczenia. Oczarował nas, oszołomił, zamroczył urok pieśni, płynącej wprost z serca — w serce.

Pan Lolus nalepił tymczasem podstawę kielicha na półkulę, a pozostałe dwie części kazał nam naklejować nazajutrz rano. Uniósł półkulę na dłoni do góry, równo z ramieniem i zabierając się do odejścia wczesno. ny jeszcze, uśmiechnięty, pożegnał nas:

— Miłe jesteście chłopaki...

— Dziękujemy panu bardzo!...

Wyszedł.

My staliśmy obaj w otwartym oknie od ogrodu. Zmierzch i chłód objęły nas. Patrzyliśmy na rozłożyste kasztany i lipy, co zasłaniały widok na ogrodową głębię, i nimi z zachwycenia zasłuchani byliśmy jeszcze w przepiękną serenadę Galla:

Czarowna cicha noc majowa,
Przesycona wonią bzu...
Jak ciemno.
Ziemia w mrok się chowa,
Stopa w miękkim tonie mchu...

A gdy to powoli przebrzmiało i ucho gubiło się w odszukaniu innych melodii, rozpłynionych w przestrzeni — wydobywało się z pustki echo porywającej pieśni Tosti'ego. Jej sylab muzycznych nie umieliśmy jeszcze uporządkować, ale słowa pieśni brzmiały::

Pierś dotąd szczęściem drży
Na to wspomnienie.
I próżno je
Złagodzić pragnie czas...

Ten błogi nastrój, to słodkie rozmarzenie wiosną i melodią rozdarł i rozrzucił na strzępy przeraźliwy ryk fabrycznej syreny:

— Fajerant!

— Siódma!

— Fajerant!...

— Fajerant!!... — pokrzykiwali bezmyślnie na różne tony panowie cyzelerzy hurmem tłocząc się do kuchni.

II

MY I CZELADNICY

Ciągły pobyt w kuchni i monotonność kitowania urozmaicaliśmy sobie — oczywiście, gdy czas był wolny i nikt nam nie przeszkadzał. Wywracaliśmy kozły na kiju od szczotki, śpiewało się, deklamowało wielkich poetów, opowiadało niestworzone „kawały", lub po prostu przynosił który ciekawą książkę i czytał na głos, podczas gdy inni kitowali. Na nagłe wpadanie majstra do kuchni był sposób: książka czytana leżała w skrzyni na czystym piasku, a w razie „wpadunku" od jednego ruchu ręki znikała pod sypką powierzchnią.

Książki braliśmy z czytelni bezpłatnych, dość gęsto rozsianych po Warszawie. Boże drogi! co my byśmy robili bez tych czytelni?... Pieniądze na kupno książek — to chimera! Dobrze, gdy starczyło na podzelowanie butów. Okropny mógł być stan naszych głów nieoświeconych w szkole, gdyby nie te darmo wypożyczane, książki... „Wljut witry"!.. — można by powiedzieć o pustych naszych głowach, jak Stach mawia z ukraińska o pustej kieszeni... Czuliśmy, że czytania to nasze dalsze, nie skończone klasy, to nasz uniwersytet, to okno otwarte na świat szeroki.

Święci ludzie ci czytelniarze! Nie proszeni przez nikogo, nie płaceni, skończywszy swoją zawodową robotę przychodzą dwa razy w tygodniu do natłoczonych, szkolnych sal wydawać tysiącom zasmolonych ludzi zasmolone książki. W ochronkach dla małych dzieci przytuliła się instytucja „czytelni bezpłatnych". Stoją tu pod ścianami pakowne szafy, wypchane książkami. Mózg, serce narodu, zamknięte w tych książkach, promieniuje stąd szeroko, daleko... Co sobotę wieczorem po szóstej, co niedzielę rano od dziewiątej przychodzą tu bezimienni apostołowie często pracować po cztery i pięć godzin. Z ław szkolnych ustawiają barykadę, rozdzielając salę na pół. W połowie od drzwi tłoczy się ciżba, głodna wiedzy. Dziewczyzki, panienki, starsze panie, chustkowe i kapeluszowe... Uczniaki, terminatorzy, rzemieślnicy, nawet staruszkowie... W głębi, za „barykadą", oni, święci ludzie i otwarte na oścież, napchane książkami szafy. Długie czarne stoły koło nich również książkami zawalone. Tam pracuje kontrola. Oświetlenie nędzne, naftowe. Sala nisk[a]. Duszno. Tłoczno. Gwar...

Ciąg dalszy nastąpi.

Z MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO

Legenda o wysokich płacach

Ponieważ w przedwojennych czasach pracownicy Monopolu w Krakowie [illegible] bezpłatnie [illegible], które mogli sprzedawać po wysokiej cenie — powstała legenda o wysokich zarobkach w tych fabrykach. Pracowników Monopolu uważało się [illegible] za Krezusów, arystokrację wśród reszty robotniczej i zazdrośnie na nich spoglądano.

O ile w minionych czasach pogląd ten mógł mieć pewne uzasadnienie — o tyle dziś trzeba tą legendę rozwiać, w szczególności odnośnie pracowników Monopolu Spirytusowego w Krakowie. [illegible] od szeregu miesięcy zaniechano wydawania w naturze deputatu, za który pracownicy otrzymują gotówkę. [illegible] przed paru miesiącami podniesiono wartość [illegible] do podatku deputatów, co w praktyce spowodowało obciążenia podatkowe tak wysokie, że obniżyło to przeciętnie około 500 zł. [illegible] i naczonier mszo narosły zaległości z tego powodu, które musieli pracownicy co miesiąc spłacać.

Pracownicy Monopolu Spirytusowego od paru miesięcy [illegible] domaga uregulowania płac i zrównania z pozostałymi płac w innych zakładach. Centralna Dyrekcja Monopolu Spirytusowego i Ministerstwo Skarbu przychylnie ustosunkowały się do postulatów pracowniczych, lecz Centr. Urząd Planowania dotychczas nie wydał swej opinii i aprobaty. Sprawy te były przedmiotem obrad konferencji, odbytej w dniu 28 listopada z udziałem Rady Zakładowej, Dyrekcji P. M. S., przedstawicieli Zw. Prac. Przem. Spożywczego i przedstawicieli PPS. i PPR. W wyniku obrad uchwalono wysłać delegację do Warszawy w powyższej sprawie.

Z. B.

ŚMIERĆ W CZASIE ZABAWY

We wsi [illegible], pow. Żywiec, 16-letni chłopiec [illegible], bawiąc się na łąkach, znalazł pocisk artyleryjski.

Na skutek nieostrożnej manipulacji w czasie zabawy granatem nastąpiła [illegible]. Chłopak został [illegible] w szpitalu.

ZŁAPALI PTASZKA

Na terenie powiatu żywieckiego władze M. O. aresztowały poszukiwanego od dłuższego czasu groźnego bandytę Krzyżanowskiego Władysława.

Przy aresztowanym znaleziono broń i amunicję.

Krzyżanowski od pewnego czasu „działał" na terenie powiatu żywieckiego, [illegible].

WYPADEK CZY ZABÓJSTWO

W piątek wieczorem dwaj górnicy Prostak Władysław i Noworyta Jan w czasie powrotu z pracy z kopalni „Kopalnia" w Trzebini zostali zastrzeleni.

Dochodzenia ustaliły, że śmierć ich spowodował Ludwik Majanarczyk, strażnik kopalni. Zbrodni [illegible].

BANDYCI RABUJĄ SPÓŁDZIELNIE

W Cięcinie 6-ciu nieznanych osobników dokonało napadu arbunkowego na spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej. Łupem bandytów padło 35.000 zł.

W Lipowej nieznani sprawcy obrabowali spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej, a następnie wtargnęli do mieszkania obywatela Bednarza Józefa i ograbili go na kwotę 6000 zł.

Z życia PPS PARTII

Zebranie Organizacyjne Koła Kolejowego PPS w Łuczycach

Zebranie organizacyjne Koła Kolejowego PPS, które odbyło się w Łuczycach, zagaił, witając przybyłych, przewodniczący Komitetu Kolejowego PPS na miasto Kraków. Wspomniał on o coraz liczniejszych szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej i o zadaniach jakie Partia ma wypełnić w związku z tym, że jest Partią współrządzącą.

Następnie powołano do Prezydium tow. tow. Zajączkowskiego, Dziobę, Golą, a jako protokolanta tow. Droździa.

Na wstępie zabiera głos tow. Zajączkowski, witając zebranych w imieniu WK PPS (oklaski). W dalszym ciągu swego przemówienia nakreśla tow. Zajączkowski dobitnie rolę robotnika za czasów zaborczych, następnie przechodzi do roli robotnika w czasach pierwszej niepodległości, [illegible] i obecnie.

Piękne [illegible] charakterystyki, nakreślone przed zebranymi, wywołują entuzjazm dla pracy nad ruchem robotniczym, [illegible] od 54 lat przewodzi PPS.

Następnie obrano Zarząd Koła Kolejowego PPS Łuczyce w składzie: Przewodniczący: tow. Nowotny Józef. Zastępca tow. [illegible], sekretarz tow. Gola Józef, skarbnik tow. Gawelek Jan, oraz członkowie Zarządu: tow. Brúz Wawrzyniec, Dobosz Jan, Kobylański Stanisław.

Tow. Droźdź Zbigniew, sekretarz Komitetu Kolejowego PPS w Krakowie, kreśli po krótce linię polityczną naszej Partii.

Po odśpiewaniu przez zebranych Czerwonego Sztandaru zebranie zamknięto.

Na zebraniu obecnych było 63 członków.

DO CZŁONKÓW PPS

Spółdzielnia Związkowa Pracowników Kolejowych w Krakowie otwarła przed paroma dniami w Domu P. P. S. duży sklep towarów tekstylnych. Najlepsze materiały zostały w nim wykupione, przeważnie przez ludzi, którzy puścili te towary na pasek.

Wobec tego, skoro nadejdą nowe zapasy fakt ten zostanie ogłoszony w „Naprzodzie" i w osobno oznaczonych dniach sprzedawać się je będzie dla członków partii, za przedstawieniem legitymacji partyjnej, opieczętowanej odpowiednio przez Miejski Komitet P. P. S.

Repertuar K-in Krakowskich

od czwartku 26. listopada 1946 r.

BAGATELA — [illegible]

[illegible]

SWIT — [illegible]

SCALA — WANDA — [illegible]

WOLNOŚĆ — [illegible]

APOLLO — SZTUKA — [illegible]

UCIECHA — [illegible]

KOLOROWE PISEMKI

w Teatrze Lalki i Aktora GROTESKA

[illegible]

OSTATNIA NIEDZIELA „ORFEUSZA"

Sztuka Anny Świrszczyńskiej „Orfeusz" po 35 przedstawieniach na dużej scenie Starego Teatru zejdzie 8 grudnia z afisza, aby dać miejsce utworowi realistycznemu Stefana Otwińskiego „Wielkanocy". Teatr przygotowuje się do tej nowej premiery z nadzwyczajnym pietyzmem. Z Władysławem Woźnikiem — reżyserem — współpracuje świetny kompozytor Jan Maklakiewicz oraz atrakcyjny dekorator Andrzej Stopka. Pierwsza scena odtworzy urok polskiego miasteczka przedwojennego z sentymentem i humorem. Następne sceny — heroizm konspiracji Warszawskiej.

Na małej sali Miejskiego Starego Teatru na specjalne życzenie publiczności w niedzielę po raz ostatni grana jest świetna komedia Jerzego Szaniawskiego p. t. „Żeglarz". Początek punktualnie o godz. 15.30.

Wieczorem na małej sali grana jest doskonała sztuka Jerzego Zawieyskiego pt. „Rozdroże miłości". Początek o godz. 19.15.

W TEATRACH

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO godz. 15-ta „Fantazy" Słowackiego. godz. 18.30 „Wesele" St. Wyspiańskiego.

MIEJSKI STARY TEATR — duża sala godz. 15.30 „Orfeusz" Anny Świrszczyńskiej.

Mała sala — godz. 15.30 „Żeglarz", [illegible] „Rozdroże miłości" J. Zawieyskiego.

TEATR KAMERALNY TUR-a — godz. 19.15 „Miasto w dolinie" J. B. Priestley'a.

SIEDEM KOTÓW — godz. 19.15 Wesoła rewia „Od Kabiciza do Swinga".

GROTESKA, ul. Skarbowa 2 — godz. [illegible] — „Kolorowe pisemki".

Teatr Kolejarza „Z. Z. K.", ul. Bocheńska 7, godz. 18.30 — „Chata za wsią", dramat ludowy w 5 aktach J. K. Gałaszewskiego [illegible].

TEATR STPO [illegible] — godz. 11-ta „[illegible]".

„TRAVIATA" W OPERZE

[illegible]

Radio

we wtorek 3 listopada 1946 r. [illegible]

Kraków. 6.00 Sygnał czasu. 6.05 Dziennik poranny. 6.20 Gimnastyka poranna. 6.30 Muzyka poranna. 6.57 Sygnał czasu i audycja na „Dzień dobry". 7.05 Muzyka poranna [illegible] P. C. K. 8.50 Przerwa. 11.00 [illegible] 12.00 Biuletyn [illegible] 12.25 [illegible] 14.10 [illegible] „O [illegible] dowym". 14.22 Chwila muzyki. 14.25 Przegląd teatralny. 14.40 Miniatury w wyk. Kwartetu smyczkowego. 15.00 Audycja dla dzieci pt. „Wszystkiego po trochu". 15.30 [illegible] 16.05 [illegible] Audycja muzyczna dla dzieci „[illegible] piosenki". 16.50 Z życia kulturalnego. 17.00 Audycja dla młodzieży. 17.16 Koncert [illegible] Orkiestry P. R. 17.55 „Na [illegible]" [illegible] 19.15 Audycja świetlicowa. 19.45 „W Krakowie" — felieton. 19.53 Chwila muzyki. 19.57 Sygnał czasu. 20.00 Myśli wybrane. [illegible] Ludowy. 22.15 Audycja [illegible] [illegible]

CENNIK OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia na 1 i 2 stronie za 1 mm szpalty . . . . 20 zł. w tekście za 1 mm szpalty . 15 zł. za tekstem „ „ „ „ . 10 zł. Drobne ogłoszenia za słowo . . 5 zł. Poszukiwanie posady i pracy . . 2 zł. W niedzielę i święta o 50% drożej. Tłustym drukiem 100% drożej.
Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", Rynek Główny 30, I. piętro. Polska Agencja Prasowa PAP, Basztowa 10 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.
PRENUMERATA „NAPRZODU" wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 45 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 55 zł. — na prowincji, pocztą 50 zł. — prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu", Kraków, Rynek Główny 30, I. piętro, — Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie m. Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Powiatowe Komitety Polskiej Partii Socjalistycznej. Konto P. K. O. nr. 818, na które można przesyłać prenumeratę „Naprzodu" i należytość za inseraty.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawn. „Wiedza". — Redaguje Komitet Redakcyjny. — Redakcja i Admin.: Kraków, Rynek Główny 30, I p. — Telefon 5-56-53.
Przyjęcia codziennie w godz. 11—12. Sekretarz red. przyjmuje codziennie w godz. 10.30—13.30.
Odbito czcionkami Drukarni Spółdz. „Wiedza" Nr 3 „Naprzód" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Telefon 566-52. M — 6000